



W tym znaku zwyciężysz. Ten znak będzie na niebie, gdy Pan przyjdzie sędzić żywych i umarłych. Kto chce za mną iść, mówił Pan Jezus, niech sam siebie zaprze i weźmie KRZYŻ swój a wstępuje w ślady moje. *Mt. 16 24.* — Szukajcie najprzód królestwa Boskiego i sprawiedliwości jego, a reszta będzie wam przydana.

„KRZYŻ“ wraz z Dodatkiem  
wychodzi co tydzień we czwartek.

Nr. pojedynczy 10 ct.

**Przedpłata wynosi w miejsou:**

Hocznie 3 Złr. — Półrocznie 1 Złr. 75 ct.

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.

Późniejsi przedpłaciciele na czasopismo „KRZYŻ“ wraz z Dodatkiem otrzymają tylko do Nr. 10. Cena ogłoszeń w treści religijnej i gospodarczej od jednego wiersza petitem lub jego miejsca 10 ct.

Przedpłatę przyjmują: P.T. Duchowni, Księgarze, Nauczyciele, Organiści, Kościelni, Wójtowie, Urzędy Pocht i t. d. Kto zjedna siedmiu prenumeratorów, otrzyma dla siebie ósmy egzemplarz bezpłatnie.

Przedpłatę przysyłać należy do Wydawcy F. K. Pobudkiewicza ulica Szewska Nr. 2.

Redakcyja przy placu Maryjaćkim Nr. 2.

Expedycyja „KRZYŻA“ ulica Szewska L. 2.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

**z przesyłką Pocztową na Prowincyi.**

Rocznie 3 Złr. 60 ct. — Półrocznie 2 Złr. 10 ct.

## Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

rółka nauka

**na niedzielę 2. po Trzech Królach.**

W on czas były gody małżeńskie w Kanie galilejskiej;  
a była tam Matka Jezusa, wezwan też był i Jezus  
i uczniowie jego, (*Jan. 2.*)

Onego czasu, gdy P. Jezus rozpoczął już publicznie nauczać ludzi prawd boskich, były gody małżeńskie w Kanie galilejskiej, a na to wesele zaproszono P. Jezusa z Matką i uczniami jego. A gdy niestawało wina, rzekła z politowaniem najśw. P. Maryja do Jezusa: *Wina nie mają!* A odpowiadając P. Jezus dał jej do zrozumienia, że w takie cudze sprawy w niewłaściwej porze nieproszonemu wtrącać się nie należy; godzinę pomocy, pociechy i ratunku P. Bóg wyznacza. I rzekła najśw. Panna sługom: *Cokolwiek wam rozkaże syn mój, czyńcie!* A było tam 6 stągwi kamiennych, każda na 2 lub 3 wiadra wody. Przy końcu uczciwej niewinnej zabawy, rzekł P. Jezus sługom: *Napełnijcie stągwie wodą?* I gdy ponalewali wody aż do wierzchu, rzekł im: *Czerpajcież teraz i zanieście przetożonemu wesela!* I uczynili tak. Starosta weselny skosztowawszy wody, która stała się winem przewybornem a nie wiedząc zkądby było? lecz wiedzieli słudzy, którzy wodę lali i czer-

pali), wezwał oblubieńca i czynił mu gorzkie wyrzuty, że najlepsze wino zachował aż do tego czasu, a nie dał go z początku. Rzecz się cała wyjaśniła, cud boski wszyscy z podziwieniem uznali, Chrystusowi Panu i najśw. Maryi P. cześć powinną i dzięki serdeczne składali a naukę świętą chętnie przyjmowali. Ten początek cudów, powiada Ewangelia, uczynił P. Jezus w Kanie galilejskiej, i okazał chwałę swą, i uwierzyli weni uczniowie jego.

Mógł P. Jezus wcześniej, to jest w dziecięcym lub młodzieńczym wieku, rozpocząć swój urząd nauczycielski, posiadając tę samą co później mądrość najwyższą, którą uczeni starcy podziwiali, jak wiemy z przeszłej niedzieli; a jednak do 30 roku żył w ukryciu domowego zacisza; przyjął jako pokutnik chrzest w Jordanie od św. Jana Chrzciciela, świadectwo Ojca niebieskiego i namaszczenie Ducha Świętego pościł na puszczy 40 dni i nocy, zwyciężył potrójną pokusę; i dopiero po takiem przygotowaniu się zaczął nauczać publicznie. Ztąd dla nas nauka, żebyśmy do ważnych i wielkich spraw nie rwali się przedwcześnie; lecz w skupieniu ducha, z dojrzałym namysłem, pracą, modlitwą i umartwieniem. przygotowywali się do skutecznego przy pomocy boskiej działania. —

Był P. Jezus na weselu i na prośbę swęj Matki, najśw. P. Maryi, uczynił tam pierwszy publiczny cud, zamieniając wodę na wino najlepsze; bo uczestnicy wesela, gospodarze i goście, byli ludźmi porządnymi, uczciwymi i pobożnymi, a słudzy posłusznymi; a więc wszyscy tego cudu godnymi. Obecnością swoją ucztujących zaszczycił, młodą parę pobłogosławił a stan małżeński do wyższej godności podniósł, nadając mu tajemniczy charakter Sakramentu św. jak naucza Paweł św. że *małżeństwo jest sakramentem wielkim, a to w Chrystusie Panu i Kościele*, będąc symbolem wyobrażającym po 1) zjednoczenie natury boskiej z ludzką w jednej osobie, w Synu Bożym Odkupicielu świata, po 2) drugą nierozzerwalną łączność tegoż Jezusa Chrystusa jako Oblubieńca z Kościołem jego ś. jako czystą i nieskazitelną Oblubienicą, jako głowy z członkami żywego zdrowego ciała; po 3) wreszcie, zjednoczenie Boga z duszą człowieka usprawiedliwionego. Małżeństwo nazywa się *sakramentem wielkim*, bo ma przyczyny wielkie i skutki wielkie, obowiązki i nagrody lub kary, pociechy lub smutki, wielkie, jest fundamentem społeczeństwa ludzkiego i najdawniejszym, najpoważniejszym przez Boga samego w raju zadziergniętym, jego zawiązkiem. *Nie dobrze jest człowiekowi być samemu; uczynimy mu towarzyszkę jemu podobną . . ku pomocy. .* I wyjął Bóg zebro z boku Adama śpiącego i uczynił z niego niewiastę Ewę, a gdy się Adam obudził, dając mu Ewę za małżonkę rzekł Bóg; *Rosnijcie i mnożcie się a napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną!* Wielki i święty zamiar Stwórcy z biegiem czasu zwichnęła ułomność ludzka; małżeństwo poniżone i zponiewierane straciło na swęj powadze, znaczeniu i świętości potrzeba było naprawy z nieba, bo świat coraz bardziej grzązł w błocie zepsucia. Syn Boski więc stawszy się człowiekiem, podnosi małżeństwo z jego



poniżenia, uświęca je i utrwała węzłem nierozzerwalności, a na weselu obecnością i cudem działanym daje poznać, że chrześcijańcy małżonkowie przy należytem usposobieniu swoim odbierają z nieba łaskę sakramentalną jako pomoc skuteczną na całe życie, do spełnienia wielkich a trudnych swoich obowiązków: pomagania sobie, uświęcania się i chrześcijańskiego dzieł wychowania. *Mężowie!* woła Paweł św. *kochajcie żony swoje, jak Chrystus P. kocha swój Kościół*, to jest szczerze, prawdziwie i zawsze, opiekując się nimi jako istotami słabszemi i delikatniejszymi, czule i z uprzejmą szlachetnością; wy zaś, *żony!* *miłujcie swoich mężów*, i podlegajcie im we wszystkiem, co jest godziwe; *jako Kościół posłusznym jest Chrystusowi P.* Obydwoje! zachowujcie zgodę i jedność, bądźcie wyrozumiali dla siebie, cierpliwi, pracowici, oszczędni, pobożni; tak żyjcie ze sobą na ziemi, tak wychowujcie swe dzieci, któremi was Bóg obdarzy, abyście razem znaleźli się po śmierci w niebie i wiecznego używali wesela. —

Młodzieży chrześcijańska! żyj zdrowo i rośnij z łaską boską w skromności, niewinności, w cnotach sobie właściwych; bądź wdzięczną największym swoim po Bogu dobroczyńcom, ojcu i matce, kochaj ich, szanuj i słuchaj; przyszłość swą złóż w ręce Ojca niebieskiego, który najlepiej losem twojim pokieruje, jak to wiemy z historyi biblijnej o Izaaku, Tobiasza i t. d. Gdy przyjdzie czas obrania sobie stanu, powołania, przyjaciela lub przyjaciółki dożywotniej: radź się swego sumienia, rodziców, Boga; obieraj, co lepsze, co dla ciebie stósowniejsze, pożyteczniejsze. Małżeństwo, jako *sakrament wielki*, dobre, bardzo dobre, potrzebne i konieczne, ale nie wszystkim; lepszym, i piękniejszym, jest *dozgonne czyste panieństwo*, ale tylko dla tych, co mają od Boga dar tak wielki, a czują w sobie ochotę i siłę do wyższej doskonałości życia przy anielskiej cnotie dozgonnej czystości. Najlepszym do obydwóch rodzajów życia, małżeństwa czy panieństwa dozgonnego, przygotowaniem jest skromność, pobożność i nieskazitelność obyczajów od samej młodości. Zapraszamy niebian do niewinnych zabaw naszych, i czynmy co nam każe Syn Boski; a w potrzebie wstawi się za nami najśw. Matka Jezusowa, i On zamieni też wodę smutku na wino pociechy naszej. Amen. X. W. P.



## Żywoty Świętych Pańskich.

10 stycznia (lub 26 lutego).

Św. Juljana i św. Bazyliissy małżonków dziewiczych,  
oraz 32 innych męczenników

(Ciąg dalszy.)

Julianowi zaś i jego zakonnikom przeznaczoną była korona męczeńska. Sędzia pogański Marcyjan ogłosił rozkaz oddawania czci boskiej bałwanom, grożąc każdemu nieposłusznemu karą tortur i śmierci. Julian św. odpowiedział, że

cesarza uznaje jako władzę od Boga postanowioną, ale słuchać go nie może w tém, co się sprzeciwia przykazaniom boskim. Za to mężne wyznanie wiary sędzia kazał Juliana św. do więzienia wtrącić, klasztor zaś podpalić; a wszystkich tam będących chrześcijan, kapłanów i biskupów żywcem spalić; miejsce; to cudami się wślawiło, bo słyszeć się dały zpod gruzów pieśni kościelne a chorzy zdrowia, smutni pocieszenia tam doznawali, na znak, że *drogą jest w obliczu Pańskiem śmiertć Świętych jego*. Nazajutrz stanął przed sędzią i wyznał swą wiarę św. Julian, za co kazał go sędza bić kijmi niemiłosiernie; przy tój barbarzyńskiej robocie jeden z katów a ulubieniec sędziego, utracił oko; *nie gniewaj się, sędzio Marcyjanie! rzecze Julian św. ale szukaj pomocy u twoich fałszywych bożków; jeżeli oni nie ulecą oka, ja modlić się będę do mego Boga o światło oczu i duszy dla tego nieszczęśliwego*. Uczyniono tak; lecz przy składaniu ofiar odezwały się zpod ziemi złe duchy: *Odstąpcie od nas; jesteśmy potępieni, a siedząc w ciemności sami, światłości dać nie możemy*; figurki bałwanków też pospadały i pogruchotały się. Sędzia przeczytał to czarom Juliana, lecz kazał mu dotrzymać słowa obietnicy i uleczyć chore oko. Święty wezwawszy imienia Jezus, i zrobiwszy krzyż nad chorym, uzdrowił go; ten zaraz porzucił bałwochwalstwo i zawołał: *Bóg chrześcijański prawdziwym i potężnym jest Bogiem, jego czcicie! wszystkie zaś bożki i bałwanki są oszustwem i omamieniem ludzi!* Na te słowa rozgniewany Marcyjan własnym mieczem przebił ulubieńca swego, który jako nowonawrócony chrześcijanin nie z wody ale z krwi męczeńskiej chrzest św. otrzymał. Julijana kazał sędzia w kajdany okuć, po ulicach miasta wodzić i katować; i otóż drugi cud się stał. W szkole chłopiec *Celsus* synaczek sędziego, patrząc przez okno na ulicę gdy wiedziono Juliana, zawołał: *O! jakaż to piękność, widzę przy tym chrześcijaninie ślicznych młodzieńców; jedni mu usługują, drudzy ozdobną koronę na głowę kładą, chętnie chciałbym to cierpieć co on, gdyby Bóg jego był mojim Bogiem*. Zburzony od nauczyciela, rzuca swe książeczki, wylatuje ze szkoły na ulicę i pada do nóg św. Julianowi prosząc o pomoc i ojcowską opiekę nad sobą. Dowiaduje się o tym wypadku sędzia i rozkazuje przyprowadzić do siebie syna; lecz dziecko nie dało się oderwać od męczennika, i żadna siła niepomogła, bo ręce siepaczy, co chcieli przemocy, gwałtu, użyć, zostały paraliżem tknięte: więc obu razem stawiono przed sędzią. Ten ojcowskiemi pieszczotkami, prośbą i groźbą, starał się synaczka swego kochanego nakłonić do porzucenia wiary chrześcijańskiej, lecz daremnemi były jego usiłowania, bo chłopiec trzymał się mocno męczennika, i upominał ojca, aby porzucił bałwochwalstwo i dał się ochrzcić, sam zaś oświadczył się gotowym cierpieć chętnie i umrzeć za Chrystusa Pana.

Sędza uparty poganin a zawzięty wróg i prześladowca wiary chrześcijańskiej, nie chciał przecię syna swego męczeństwem gubić jak innych chrześcijan; przeto postanowił sobie myśleć nad sposobem odwiedzenia go od nich, i wtrącił go z Julianem ś. do głębokiego i brzydkiego więzienia, które



jednak za ich przybyciem napełniło się światłością i miłą wonnością. Na ten cud zdumiała się straż, i 20 żołnierzy pogańskich natychmiast oświadczyło swą gotowość przyjęcia wiary św. Oczém dowiedziawszy się sędzia, posłał inną straż z najdzikszych i najokrutniejszych żołnierzy się składającą, aby wszystkich we więzieniu czujnie strzegła i nikomu wejścia lub wyjścia niedozwalała. Żył w tym czasie w Antyjochii 7 braci sierot po zmarłych rodzicach, po ojcu z cesarskiej rodziny pochodzących; mieli oni przywilej osobny dla siebie, wyznawania wiary chrześcijańskiej wedle upodobania i bez niepokoju; przy nich był kapłan Antoni jako ich nauczyciel; zapragnęli oni także korony męczeńskiej, znaleźli sposób, wśród ciemności nocnych wejść do więzienia, gdzie św. Antoni ochrzcił onych 20 nawróconych żołnierzy; o czém dzika straż doniosła spiesźnie sędziemu.

Ten wiedząc o przywileju, wysłał posłańców do cesarza z zapytaniem, co ma uczynić w tym wypadku? i otrzymał odpowiedź, że 7 braci z swym kapłanem mają być straceni. Wyprowadzono z więzienia 30 chrześcijan na rynek miasta przed trybunał sędziowski; w tej chwili zdarzyło się z boskiego zrządzenia, że poganie nieśli umarłego do grobu; sędzia Marcyjan przemawia z szyderstwem do chrześcijan: „Opowiadają, że wasz Jezus Chrystus, w którym tak wielką nadzieję pokładacie i jego religii się trzymacie, miał wielu umarłych wskrzesić do życia; jeżeli więc wasza wiara jest prawdziwą, to na dowód prawdy wskrzesicie tego zmarłego” i kazał poganom z trupem stanąć. Julian św. gorąco na chwilkę pomodlił się i przystąpiwszy do zwłok zmarłego zawołał głośno: *W imię Jezusa Chrystusa powiadam ci, wstań!* I trup natychmiast ożył, powstał, i publicznie przed zgromadzonym ludem głośno wychwalał religiję chrześcijańską jako jedynie prawdziwą i zbawienną, zachęcając pogan, aby ją przyjęli. Zdumienie ogarnęło wszystkich na ten cud oczywisty, a sędzia bojąc się buntu pospólstwa kazał wskrzeszonego imieniem *Anastazego* wraz z innymi wyznawcami wiary św. odprowadzić do więzienia. Nazajutrz wyszli z więzienia śpiewając pieśni przed sędzię, poganie wzruszeni do głębi serca łzami się oblewali wołając o miłosierdzie. Lecz sędzia okrutny kazał przygotować tortury, zawezwał do siebie synaczka swego i namawiał go do porzucenia chrześcijańskiej wiary; ten zaś prosił go, aby w razie, gdyby mu przygotowany na tortury ogień nie zaszkodził, wolno mu było z kochaną matką 3 d. spokojnie przebyć we więzieniu; na co ojciec się zgodził, i odszedł, nie mogąc patrzeć na męczarnię syna. Wsadzono wyznawców do naczyń pełnych smoły oliwy i siarki, i zapalono; ogień z dymem wznosił się wysoko, lecz męczennikom nic nie szkodził, a Julijan św. wśród płomieni przemawiał do ludu, aby go do przyjęcia wiary św. nakłonić. Gdy ogień ugasł, wyszli z niego zdrowi, i zaprowadzeni zostali do więzienia, gdzie matka Celsa, imieniem *Marcionilla* dała się na 3 dni razem z nimi zamknąć, aby dziecko swe upominać i ratować. Lecz przeciwnie się stało; bo syn nawrócił matkę, która razem ze wskrzeszonym Anastazym przez ka-

plana Antoniego ochrzczoneą została. Sędzia dowiedziawszy się o tém, jakby piorunem rażony oniemiał, a przyszedłszy do siebie, wpadł w srogi gniew.

(*Dokończenie nastąpi.*)

## O GWIAZDACH.

O gwiazdeczko, coś błyszczła — Gdym dziecięciem był i t. d.  
(*Ciąg dalszy.*)

Przy męce Pana Jezusa słońce się zaćmiło, lubo wtenczas była pełnia księżycowa, więc przeciw zwykłym prawom przyrody, i ciemności wielkie trwały przez trzy godziny, a wśród nich gwiazdy było widać na niebie; dopiero po skonaniu Zbawiciela najśw. księżyc w prędkim biegu wrócił na swe miejsce i słońce zajaśniało na znak pojednania nieba ze ziemią, Boga z ludźmi. Mamy o tém świadectwo wiarogodnych historyków naocznych i późniejszych tak chrześcijan (*św. Dyonizy Areopagita, Tertulian*, i t. d.) jak pogan (*Flegon, Thallus* i t. d.) Jest wiele rzeczy na świecie wedle zdania *Jana Kochanowskiego* trudnych do pojęcia, o których filozofom się nie śniło, więc ci ze sądem swym o nich schylając pokornie głowę wstrzymać się winni, jeżeli moralnego w nich znaczenia odgadnąć nie potrafią; bo rozum ludzki jest ograniczony, a *drogi Pańskie niezbadane*. Te uwagi przydałyby się może na co szanownemu autorowi uczonéj i pięknej rozprawy w Kalendarzu Czecha o *Kometach i Kometomancyi*, bo zjawiskom podobnym zdaje się bezwzględnie odmawiać wszelkiego znaczenia i wpływu na moralną, duchową stronę człowieka, który ma przecież w sobie pierwiastek wyższy, nadziemski, a porządek naturalny nie jest pozbawionym związku z porządkiem nadprzyrodzonym; tego znaczenia można nie widzieć, ale zaprzeczać go nie wolno. Miara we wszystkiém potrzebna. Jedném i tamsamém zdarzeniem, zjawiskiem, osiąga P. Bóg wiele celów naturalnych i zarazem nadnaturalnych, fizycznych i moralnych; te drugie są, zaprawdę! ważniejsze, więcéj od pierwszych warte. Dobrze powiedziano: „Wszystko dla Chrystusa, Chrystus dla człowieka, człowiek dla Boga!“ tj. wszystkie rzeczy służą najmědrszym zamiarom Boga: chwale boskiéj i zbawieniu ludzkiemu.

Przytaczamy tu piękny ustęp z dzieła X. Gaumego *Zasady i całość wiary katolickiéj tom III.* str. 16). „Niebo i ziemia jednozgodnie zwiastowały w swym języku spełnienie się czasów i uroczystą na wieki godzinę Odkupienia powszechnego. Z głosem proroków i tradycyi łączył się głos gwiazd. W swojej *Symbolice Snów*, Szubert, profesor w Monachium, dowodzi mnóstwem rachunków astronomicznych, że gwiazdy po swojemu przepowiadały przyjście Jezusa Chrystusa Pana naszego; że rok odpocznienia (każdy rok siódmy u żydów) równie jak rok przebaczenia i odnowienia (rok jubileuszowy, pięćdziesiąty) obrachowany był podług ich (gwiazd) obrotów; że gwiazdy odnawiały swój bieg za każdym razem, kiedy ziemia odnawiała się przez pokutę. Wykazuje on, że wszystkie narody starożytne знаły ten język gwiazd i wiedziały o wielkim wypadku, i o wielkiem pojednaniu, które one



zapowiadały. „Ale, mówi on, te wszystkie harmonije cząstkowe dążyły do harmonii zupełniejszej i wznioślejszej w obrocie *Uranusa* (gwiazdy) *najwyższej* położonej i *najodleglejszej* planety (r. 1846 odkryto jeszcze dalszą gwiazdę, i nazwano ją *Neptunem* przyp. Red.) W roku narodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa, *Uranus*, którego czas obrotu około słońca ogarnia i obejmuje obrót wszystkich innych planet (oprócz *Neptuna* *przyp. red.*), kończył pięćdziesiąty peryjodyczny swój obrót. Słusznie przeto uważać można rok *Uranusa*, jako jedyny rzeczywisty i zupełny rok systemu planetarnego, ponieważ wtedy wszystkie gwiazdy (systemu słonecznego, w liczbie ze ziemią siedm, *przyp. red.*) nawet *najodleglejsze*, rozpoczynają na nowo swój bieg (około słońca). — Otóż właśnie w tej epoce, kiedy cały systemat planetarny społem obchodził pierwszy swój rok naprawy i zjednoczenia, spełniły się wszystkie proroctwa, aniołowie nieba i mieszkańcy ziemi śpiewali, łącząc głosy swoje z harmonijną muzyką sfer niebieskich: *Chwała Bogu na wysokościach a pokój na ziemi ludziom dobrej woli.*

Epoka ta przypada na koniec tygodnia roku odpocznienia, w którym według starodawniej przepowiedni, P. Bóg miał utwierdzić przymierze swoje z rodem ludzkim. — Tak więc w owym wielkim zegarze wszechświata, którego pierwotnem przeznaczeniem było wskazywanie czasu, wszystkie kółka, wszystkie sprężyny pojedyncze, były od samego początku tak ułożone i uporządkowane przez samegoż Stworzyciela, że wszystkie odnosiły się do wielkiej godziny, kiedy Bóg miał kazać zajaśnieć dniowi wybranemu od wieków, i obchodzić wielki rok jubileuszowy, rok odnowienia i przebaczenia. Cały więc świat w ogromnych wymiarach swego urzędzenia i układu wewnętrznego, zapowiadał tak jak xięga objawienia, Tego, przez którego i dla którego stworzone było niebo zasiane gwiazdami“.

X. W. P.



## Żadna polityka, broń Boże!

*jeno religijność, gospodarstwo krajowe, miłosierdzie.*

Podnieśliśmy pokornie głos błagalny w trzech najpilniejszych, najważniejszych sprawach kraju naszego. Wracamy do nich tutaj na chwilkę.

1) Świątkowanie w niedziele (i dnie uroczyste) jest ustawą najdawniejszą, powszechną, niezmienną, najwyższego Prawodawcy. Za jej lekceważeniem i zaniedbaniem idzie niechybny upadek powagi i mocy wszelkich ustaw ludzkich; rozluźni się stosunek rządzonych do rządzących, skoro tenże między Bogiem a ludźmi rozluźnia się. Mówi Prawodawca: *Pamiętaj! abyś dzień święty święcił!* a my z małym wyjątkiem, zwykle zapominamy. Obiecuje P. Bóg błogosławieństwo, i daje takowe, świątkującym; grozi karami i spuszcza je na znieważających dnie święte. Wielkie nieszczęścia spadły roku zeszłego na kraj nasz i na całą monarchię; sądzimy słusznie, że to kara za zniewagę tego właśnie prawa boskiego (może jeszcze i za potarganie

konkordatu, za liberalizm swywolny, i t. d.) Względy zdrowia domagają się świątkowania; za granicą robotnicy fabryczni jednogłośnie wołają o spoczynek niedzielny; nasi szanowni panowie c. k. urzędnicy państwowi ślęczą przy biurkach w niedziele i święta, i nie żalą się na to, czy dla niewłaściwej skromności, czy obojętności religijnej; wszakże, skoro wolno im było w Wiedniu zborową petycję wnosić o podwyższenie pensyj i t. d., to też prośba o zwolnienie od pracy urzędowej we święta uroczyste i niedziele nie byłaby się zdała żadnym uchybieniem; lecz niech pozwolą nam, że ich w tej delikatn'ej sprawie wyręczamy z miłości bliźniego i z pobudki lojalnej. Panowie szanowni pracują bez wytchnienia, bez tego pokrzepienia sił umysłowych, jakie daje odpoczynek niedzielny i zabawa duchowa w świątyni Pańskiej; przy nadwątłych siłach robota idzie bardzo niesporo, zaległości są naturalne, powiększenie liczby posad a z niemi wydatków ze skarbu państwa konieczne. Lud się gorszy i psuje, majestat boski obraża, miecz kary ciężkiej wisi nad nami; zaniedbanie spraw religii katolickiej mści się husytyzmem i niezgodą narodowościową w Czechach. Kto na seryjo życzy dobrze państwu i widzi niebezpieczeństwo, mileżeć nie może. Jego ces. kr. Ap. Mość Najmiłościwszy Pan nasz, tylu ma dostojnych mądrych Doradców korony; snąc oni nie czują tej potrzeby, nie widzą tego niebezpieczeństwa; niech raczą darować łaskawie, że my to złe czując i widząc, wołamy pokornie: święćcie dnie Bogu poświęcone! szanować zdrowie! krzepić ducha religijną praktyką! ratować kraj, monarchię, skarbić łaskę boską, sprowadzać błogosławieństwo i opiekę niebios na całe państwo!...

2) Propinacya, karczma, w rękach izraelskich, to zguba dla ludu!.. tego nikt nie zaprzeczy, bo to rzecz doświadczeniem najsmutniejszym sprawdzona; tu miejsce nadużycia trunków rozpalających i zfałszowanych, kradzieży, bitek i wszelkiej niemoralności. Chrześcijanie mogą się zająć tym interesem, jeżeli nie osoby z ludu, to z klasy wyższej; ale i chłopi prości bywają do tego uzdolnieni, jak uczy praktyka, bo wielu szlachetnych panów właścicieli propinacyj poobsadzało karczmy włościanami, i z nich są zadowoleni. W tym razie karczma, szynk, może służyć za sklepik, czytelnię, miejsce zgromadzeń poważnych i odpoczynku spokojnego; zwłaszcza, gdy xięża parafijalni rozciągną nad karczmą swe opiekuńcze skrzydła, wpływem swoim i powagą takiego parafijanina swego jako ojciec syna otoczą, pouczą, zachęcają, wesprą. *Sapienti sat.*

3) Ratunek nieszczęśliwym wioskom jest wprowadzić zadecydowany, — i robią się w tym względzie kroki chwalebne; ale biurokracyja chamuje te czynności: więc prosimy pokornie o pośpiech, o szczere, ojcowskie zajęcie się biedakami, o większą pomoc dla nich.

X. W. P.

---

DODATEK DOŁĄCZA SIĘ DO KAŻDEGO Nr. „KRZYŻA” PRZEZ CAŁY ROK.

Redaktor odpowiedzialny Xiądz W. Piza. — Nakład i Druk F. K. Pobudkiewicza.